Z Legnickiego Pola na Igrzyska?

To, że nasza gmina gromadzi wiele talentów, to już wiemy. Są to osoby w różnym przedziale wiekowym i różnych talentach. W grudniowym wydaniu gazetki gminnej mieliśmy zaszczyt przedstawić Państwu dwóch braci z Legnickiego Pola – Konrada i Bartosza Bielewiczów. To oni, wraz ze swą drużyną zdobyli Puchar Polski na Mistrzostwach Polski Młodzików w piłce ręcznej, w sezonie 2021/2022. Od czterech lat należą do Młodzieżowego Stowarzyszenia Piłki Ręcznej „Siódemka" w Legnicy, a za sobą mają niejeden sukces. Udało nam się namówić na rozmowę chłopców i ich mamę, panią Joannę Bielewicz. Rozmowę przeprowadziła Natalia Czernicka.

N: Jak zaczęła się przygoda chłopców z piłką ręczną?
J: Zaczęła się 4 lata temu. Nigdy wcześniej nie pomyślałabym, że będą grali akurat w piłkę ręczną. Zaczynali rozwijać się w piłce nożnej, ale los potoczył się inaczej. Jak się teraz okazuje, na korzyść moich synów.
N: Chłopcy grają w Siódemce, na jakiej pozycji?
J: Bartek gra na lewym skrzydle i kole. Konrad lewe skrzydło i lewe rozegranie.
N: Czyli współpraca musi być. Dobrze dogadujecie się na boisku? Tak dobrze jak brat z bratem w domu?
B: Raczej nie ma problemu, a na boisku dogadujemy się bez słów. Na pewno dużo lepiej niż w domu.
N: Jak często odbywają się treningi? Czy przed mistrzostwami było ich znacznie więcej?
K: Treningi odbywają się cztery razy w tygodniu, przed mistrzostwami nic się nie zmieniło, trener przez półtorej godziny wyciskał z nas ostatnie poty.
N: Dlaczego piłka ręczna a nie wyżej wspomniana przez waszą mamę, nożna?
B: Kiedyś graliśmy w piłkę nożną, ale to już zamknięty etap. Po tym czasie szukaliśmy nowych wyzwać i tak wpadł pomysł do głowy, aby spróbować swoich sił w piłce ręcznej. Jest dużo ciekawsza niż piłka nożna, przynajmniej dla nas.
N: Dlaczego piłka nożna to zamknięty etap?
B: - Drużyna, w której graliśmy rozpadła się.
N: A próbowaliście swoich sił w innej dyscyplinie sportu, która z czasem okazała się niewłaściwa?
K: W podstawówce chodziliśmy cztery lata na basen, lecz obaj stwierdziliśmy że to nie to. Potem zaczęła się przygoda z piłką nożną, ale tak jak wspominał Bartek - drużyna nam się rozpadła.
N: I wtedy trafiliście na piłkę ręczną? To był strzał w dziesiątkę?
K: Tak, dokładnie. Takie powołanie czuje się od początku. I tak było w przypadku piłki ręcznej. Wiem, że ona zostanie z nami na długie lata. Do tego też będziemy dążyć.
N: Czyli piłka ręczna jest waszą jedyną i prawdziwą pasją?
K: - Tak.

N: Bartek, jak dużo musieliście poświęcić, aby dojść do miejsca, w którym się aktualnie znajdujecie?
B: Dużo czasu, energii, poświeceń i wyrzeczeń.
N: Gdzie odbyły się tegoroczne mistrzostwa Polski? Z jakim klubem walczyliście w finale?
B: Mistrzostwa odbyły się w Ostrołęce, a w finale graliśmy z Poznaniem.
N: Jak wyglądał ten mecz? Mieliście przewagę, czy było to wyrównane spotkanie?
B: Przyznam szczerze, że był to bardzo dobry mecz z naszej strony. Rywalizacja była bardzo zacięta, tak naprawdę graliśmy bramka za bramkę. Ostatnie minuty były bardzo emocjonujące, ale to my mieliśmy przewagę. Myśl o wygranej dodawała nam jeszcze więcej energii i udało się, po chwili byliśmy najszczęśliwszymi zwycięzcami.
N: Powiem szczerze, że słuchając waszej opowieści, mam gęsią skórkę. Był duży stres? Czy rodzice Was tego dnia dopingowali osobiście?
K: Tak naprawdę, emocje nie opuszczają nas do dzisiaj. Lubimy o tym opowiadać i przeżywać to na nowo. A stres był ogromny. Nasi rodzice przyjechali do na finał do Ostrołęki i trzymali za nas mocno kciuki.
N: Super, dumni rodzice to kolejny klucz do sukcesu, prawda?
J: - Oj tak, jestem taka szczęśliwa i dumna.
N: A widzi Pani synów za parę lat w reprezentacji, na Igrzyskach, mistrzostwach świata czy Europy?
J: - Mam taka nadzieję. Bardzo bym tego chciała.
N: Trzeba walczyć o marzenia… A wy chcielibyście kiedyś zagrać w barwach reprezentacji Polski?
B: - Tak, oczywiście.
N: Dziękuję za rozmowę i życzę jeszcze więcej sukcesów.

- To są bardzo zdolni piłkarze, z ogromnym talentem i bardzo dobrymi cechami motorycznymi. Szybkość, siłę i koordynację potrafią prezentować podczas meczów i treningów. Dzięki temu robią ustawiczne postępy. Mają silne charaktery i to w nich lubię. – ocenił braci trener Zygmunt Woźniczak, dyrektor klubu i jeden z najbardziej zasłużonych szkoleniowców w naszym regionie, wychowawca wielu reprezentantów Polski.